



# Echa z konwencji – Leszno [2011]

## Leszno - 29 maja 2011 r.

Psalm 73:28: *„Aleć mnie najlepsza jest trzymać się Boga; przetoż pokładam w Panu panującym nadzieję moją, abym opowiadał wszystkie sprawy jego”.*

Słowa tego psalmu, który był jednocześnie werselem przewodnim, powitali nas braterstwo organizatorzy kolejnej konwencji w Lesznie. Dla wielu uczestników była to pierwsza konwencja w tym roku, na której mogli być i słuchać nauk Słowa Bożego.

Pierwszym wykładem, na temat oparty o wspomniany wcześniej fragment Psalmu 78 usłużył br. Tomasz Sygnowski. Wskazywał na wielkie szczęście, jakim jest trzymanie się Pana Boga. Brat wspominał różne rodzaje szczęścia. Trwałe to właśnie to blisko Pana, a chwilowe – związane np. z beztróskim życiem, pychą żywota. Po takich chwilach powraca jednak szara rzeczywistość. Istotą szczęścia jest więc społeczność z Bogiem, harmonia i bliski kontakt. Być blisko Boga to i być blisko Chrystusa, żyjąc według wzoru w Nim wystawionego. Prawdziwe szczęście to być blisko Boga, umyć ręce w umywalni, wejść do świątynicy, zrozumieć sens ofiary okupowej, badać Pisma i żyć w społeczności braterskiej. Wtedy możemy opowiadać sprawy Boże i żyć szczęśliwie, trzymając się Boga.

Kolejnym wykładem usłużył br. Jerzy Honkisz. Wspominał wielką wagę miłości i fakt, że bez niej nie możemy poznać i zgłębiać spraw Bożych i Jego woli względem nas. Wspominał różne odmiany miłości, używane w różnych miejscach Słowa Bożego. Od miłości fizycznej, przez rodzinną do najwyższego stopnia miłości „a-gape”. Miłość pochodzi od Pana Boga, bo On Sam jest miłością. Ten najwyższy poziom miłości osiągalny jest jednak tylko dla głęboko wierzących, bo jest to możliwość miłowania Pana Boga, współbraci oraz nieprzyjaciół i ludzi zupełnie nam obcych. Człowiek sam w sobie nie jest w stanie rozwinąć tego rodzaju miłości, bo jest to składnik owocu ducha świętego, a nie będąc splotonym z tego ducha, nie można przynosić Jego owoców. Brat Jerzy wspominał o wszystkich czterech wymiarach miłości. Istnieje również miłość do radości tego świata, samolubna, do ciemności i złych uczynków. Życie chrześcijanina powinno jednak być oparte na dwóch najważniejszych filarach: miłości do Pana Boga i miłości do Prawdy.

Trzecim wykładem usłużył nam br. Lucjan Pulikowski

na temat “Nadziei zmartwychwstania”. Brat przytaczał przykłady wskrzeszeń, które opisuje Nowy Testament jako impulsy pobudzające naszą wiarę i upewniające o zmartwychwstaniu. Na przykładzie Łazarza Pan Jezus okazywał współczucie tym, którzy nie mając jeszcze zrozumienia dzieła zmartwychwstania, bez nadziei żegnali swoich zmarłych. Uczniowie za czasów naszego Pana nie pojmowali jeszcze tej nauki, chociaż Pan Jezus w wielu miejscach o tym wspominał. Dopiero po Jego zmartwychwstaniu apostołowie zrozumieli dokładnie to, co mówił ich Mistrz. Dzięki ich listom i my możemy cieszyć się tą nadzieją i z radością opowiadać wielkie dzieła Boże. Brat wspominał, że w czasie Wieku Tysiąclecia nie wszyscy wzbudzeni dojdą do doskonałości i otrzymają prawo wiecznego życia, bo Słowo Boże mówi o wytracaniu tych, którzy nie podporządkują się nowemu prawu. Pan Jezus przez wskrzeszenie Łazarza dał mu możliwość skorzystania z łaski powołania i okupu. Nikt więc nie powinien mieć wątpliwości w pewność Zmartwychwstania i wątpić w powstanie od umarłych. Dzieło zmartwychwstania zapoczątkował nasz Pan i kontynuuje je w stosunku do swej Oblubienicy od chwili swego wtórego przyjścia na ziemię.

Ostatnim wykładem usłużył br. Walenty Bywalec. Temat wykładu brzmiał: „Zmierzam do celu”. W wykładzie tym mówca zwrócił uwagę na fakt, że każdy człowiek ma jakiś swój cel w życiu, do którego dąży i pragnie go osiągnąć. Pan Bóg również ma swój cel, aby doprowadzić z powrotem upadłego człowieka do doskonałości i społeczności z sobą. Jego wcześniejszym celem było wybranie oblubienicy dla swojego Syna i w obecnym czasie to zamierzenie jest realizowane zgodnie z planem, którego nam niedoskonałym ludziom nie wolno ani zmieniać, ani przyspieszać jego realizacji. Naszym celem powinno być dążenie do jedności z Panem Bogiem, wytrwanie w poświęceniu i ten cel powinniśmy mieć zawsze widoczny przed sobą, by „*nie biec na oślep i nie szermować, jako wiatr bijąc*”. Nasz cel powinien nas mobilizować do działania i większego wysiłku w pracy nad swoim charakterem. Dzisiaj nasza wiara powinna potęgować się przez lepsze zrozumienie, bo Pan Bóg pokazuje nam przez swoje słowo: cel, nadzieję i proroctwa, które wypełniają się na naszych oczach. Kiedyś były one mniej wyraźne i nawet nasz Pan mówił w sposób niezrozumiały dla wszystkich, bo wtedy nie był ku temu właściwy czas. Kiedy schodzimy się do naszych zborów, to naszym celem nie powinna być mowa od samego siebie dla próżnej chwały, tylko powinno nam zależeć na duchowym rozwoju reszty Ciała Chrystusowego i przyniesieniu chwały Panu Bogu.

Jesteśmy wdzięczni Panu za to, że pobudził serca braci



zarówno tych, którzy zorganizowali tę błogą przystań,  
jak i tych, którzy starali się wzmacniać nas tym du-  
chowym pokarmem pochodzącym od naszego Ojca,  
który jest w niebie.

*br. Leszek Krawczyk*

W imieniu wdzięcznych uczestników

Redakcja  
R-  
„Straż”